

zyna, których jedyne źródło znajduje się w kopalniach galicyjskich, przeto wystarczy odebrać te kopalnie, aby cała olbrzymia konstrukcja niemiecka obecnego okresu tej wojny, opierająca się na łodziach podwodnych, rozsypała się w proch.

Jeżeli zaś zważy się, że zgodnie z oświadczeniami Capellego, Helffericha, Wesparta, nawet samego Hindenburga, łódzie podwodne są jedyną, ale zato podobno niewatpliwą szansą ostatecznego zwycięstwa Niemiec, to można bez trudu zrozumieć, o co chodzi w tej ofensywie. Otóż, jest ona niczem więcej, jak próbą zwalczenia łodzi podwodnych przez odcięcie ich od źródła ich siły popędowej. Tu leży cel tej ofensywy. A trzeba przyznać, że jest on ze względu na całość zadań wojennych koalicji ważniejszy, niż wszystkie inne cele, wynikające z położenia militarnego na wschodzie.

Tak więc rozpoczęte w Galicyi wschodniej walki są walkami o Borysław i nasze zagłębienie naftowe. Wszystko inne jest tu ubocznem i drugorzędnem. Cel wielki. Osiągnięcie go, rozstrzygnęłoby wojnę już bardzo prędko.

### Wizyta niemieckiej pary cesarskiej w Laxenburgu.

Sporo czasu minęło od ostatniej wizyty cesarza Wilhelma w Austrii, co dało nawet powód do przypuszczeń, że między obydwojma dworami nastąpiło



Wizyta niemieckiej pary cesarskiej w Laxenburgu: Cesarzowa niemiecka Augusta Wiktoria opuszcza dworzec kolejowy w towarzystwie cesarzowej Zyty.



Legiony w Królestwie Polskiem: Korpus oficerski drugiego pułku piechoty w Pultusku z podpułkownikiem Żymirskim w pośrodku.

którą nie tak dawno cesarz Karol wraz z cesarzową Zytą złożyli na niemieckim dworze.

### Legiony w Królestwie Polskiem.

Wśród rozrzuconych po Królestwie oddziałów legionowych, drugi pułk piechoty stanął w powiatowym miasteczku, Pultusku. Olbrzymie koszary, ongiś rosyjskie, stały się kwaterą wojska polskiego. Żołnierz i oficer, pojmując swoje nowe i odpowiedzialne zadanie, z zapalem zabrali się do pracy, ucząc się nie tylko nowej musztry, ale i życia koczarskiego, które jest niezbędnem dla każdej armii regularnej.

To też praca wre gorączkowa, od rana do wieczora, odbywają się ustawicznie ćwiczenia i wykłady. Szkoła oficerska i podoficerska przysposabia oficerów i podoficerów dla przyszłej armii polskiej, wyrabia doskonale wyszkolonego zawodowo żołnierza, gorliwego i punktualnego w służbie.

Szereg instytucji wojskowych i kulturalnych, jak kasyno oficerskie, biblioteka pułkowa, kantyna dla żołnierzy, chór mieszański, scena amatorska, świadczą o intensywności pracy drugiego pułku.

W dniu 26. czerwca, dotychczasowy komendant drugiego pułku, podpułkownik Żymirski, powołany na inne stanowisko, złożył dowództwo w ręce podpułkownika Ryłskiego, znanego powszechnie w Le-

pewne oziębienie stosunków, na co zwłaszcza prasa koalicji kładła wielki nacisk.

Kłam tym wszystkim pogłoskom zadały odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej w Laxenburgu, w dniu 6. lipca.

Na powitanie dostojnych gości, którzy przybyli w towarzystwie liczego orszaku, zjawiała się na bogato udekorowanym dworcu laxenburskim austriacka para cesarska w otoczeniu dworu.

Powitanie było nader serdeczne; obaj monarchowie ucałowali się i zamienili mocny uścisk dłoni. Cesarz niemiecki był w uniformie polowym austro-węgierskiego marszałka polnego, cesarz Karol w uniformie pruskiego.

Po wzajemnem przedstawieniu świt, monarchowie wsiedli do powozów i wśród owacy ludności miejscowej i okolicznej odjechali do zamku laxenburskiego, gdzie na powitanie niemieckiej pary cesarskiej zebrał się najwyższy dostojnicy dworscy. Wkrótce po przybyciu cesarz Wilhelm przyjął na audyencji ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, obu prezydentów ministrów, hr. Esterhazy'ego i Seidlera, wiceprezydenta Izby panów, Maksymiliana Egona Fürstenberga. Po godzinie 11 obaj monarchowie odjechali do miejsca pobytu naczelnej komendy armii, gdzie zabawili do południa, poczem wrócili do Laxenburga. W drodze monarchowie byli przedmiotem serdecznych manifestacji. O godzinie 1 w zamku laxenburskim odbyło się w ścisłym kole śniadanie.

Odjazd niemieckiej pary cesarskiej nastąpił tego samego dnia wieczorem.

Odwiedziny te były odpowiedzią na wizytę,



Ku czol s. p. Jadwigi z Łobzowa: Scena z „Pożegnania” na poranku w szkole św. Anny w Krakowie.